



Kilka pytań do...

18 kwietnia 2007 r. odbył się XIII Wielki Turniej „Rozrywki”. W zmaganiach szaradziarskich uczestniczyło 11 3-osobowych drużyn, w tym drużyna z Gimnazjum nr 1 w Brodnicy. Jak co roku gościliśmy na turnieju przedstawicieli warszawskiej redakcji ogólnopolskiego dwutygodnika „ROZRYWKA” – tym razem Panów Michała Gniazdowskiego i Marcina Zielińskiego. Korzystając z okazji redakcja „Amperka” przeprowadziła wywiad z redaktorami.

Amperek: 15 maja 1957 roku ukazał się pierwszy numer dwutygodnika szaradziarskiego „Rozrywka” (foto). W jaki sposób redakcja obchodzi swoje 50-lecie?

Michał Gniazdowski: Redakcja rozpoczęła świętowanie 50-lecia już w zeszłym roku. Obchody trwają właściwie przez 12 miesięcy. W związku z jubileuszem są rozmaite konkursy w „Rozrywce”, a kulminacją tych obchodów będzie szaradziarska biesiada z „Rozrywką”.



Marcin Zieliński: Biesiada odbędzie się w Ryni (nad Zalewem Zegrzyńskim) w dniach 11-13 maja.

MG: To będzie X jubileuszowa biesiada. Tak więc zbiegają się dwa jubileusze. Biesiada z „Rozrywką” to takie coroczne święto szaradzystów, które trwa przez cały weekend i są tam konkursy, jest rozwiązywanie krzyżówek, są różne quizy.

MZ: Mnóstwo atrakcji, zabawy. Ponad setka uczestników oraz prawie cała redakcja „Rozrywki”. Warto tam być, warto ten czas spędzić razem z nami.

MG: Warto uczestniczyć w rozmaitych imprezach takich bardziej na serio, gdzie są prawdziwe zawody, prawdziwe ściganie się i takich luźniejszych gdzie jest zabawa i wspólne...

MZ: ...poznawanie się podczas długich dni, długich wieczorów...

MZ: ... przy grillu.

A: XIII Turniej Szaradziarski w internecie już za nami. Jakie są Panów wrażenia?

MG: Turniej zorganizowany z rozmachem, błyskotliwie. Widać, że tutaj i ze strony organizatorów i ze strony uczestników, wszystko jest w jak najlepszym porządku, na ostatni guzik zapięte.

MZ: Ciekawy dobór zadań, i łatwiejsze i trudniejsze, także każdy mógł znaleźć coś dla siebie, nawet te słabsze zespoły sobie poradziły. Miła atmosfera, bardzo sympatyczne osoby zarówno z osób startujących jak i w jury. Bardzo mile ten czas spędziłem.

MG: Cieszymy się, że możemy wspierać corocznie tę imprezę.

MZ: Ja po raz pierwszy, ale nie po raz ostatni!

MG: Ja jestem już po raz drugi.

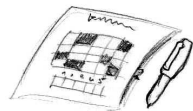
A: A jak wrażenia z pobytu w Toruniu?

MZ: To nie jest mój pierwszy pobyt w Toruniu. Kilka razy byłem już na turnieju szaradziarskim „Krzyżówka GIGANT”. Udało się co nieco zwiedzić, zobaczyć, m.in. Stare Miasto i okolice knajpki na Starym Mieście. Bardzo miło ten czas wspominamy. Co jeszcze?... Pierwszy pobyt na turnieju w internecie u pana Jerzego Marchewki, ale myślę, że nie ostatni w tym ładnym mieście, jakim jest Toruń.

MG: Mogę się tylko podpisać pod tym.

A: Jak zostaje się redaktorem pisma szaradziarskiego?

MG: W rozmaity sposób można trafić do redakcji „Rozrywki”. W moim przypadku, sądzę, że w przypadku wielu kolegów i koleżanek, wygląda to tak, że jest jakaś tam żyłka szaradziarska zaszczerpiona przez rodziców, przez własne poszukiwania krzyżówek. Najpierw jest to rozwiązywanie, szukanie czasopism z tymi zadaniami, później próby układania. W którymś momencie także poznanie się bliżej samych redaktorów. Próbuje się siłą na turniejach, na zawodach i wtedy ta myśl może zaświtać, żeby się znaleźć



właśnie w samym sercu tych krzyżówek, tam gdzie one powstają, gdzie spływają wszystkie pomysły, gdzie rodzą się mądrych i otwartych głowach, no i wtedy... cóż. W moim przypadku to było tak, że zgłosiłem się lat temu 4, że jestem do

dyspozycji. Wcześniej przez prawie 10 lat byłem redaktorem w łódzkim wydawnictwie „Supelków” (to takie czasopisma dla dzieci, młodzieży młodszej) i pomyślałem sobie, że być może uda się również trafić do „Rozrywki”. Okazało się, że mnie chcieli i bardzo jestem z tego rad, bo rzeczywiście jest to najlepsze miejsce żeby się i rozwijać twórczo i poznawać ludzi zarażonych tą samą pasją. A po tym turnieju widać, że kolejni młodzi zdolni rosną i być może wkrótce też zasilą naszą redakcję.

MZ: Ja byłem znany przede wszystkim jako autor zadań. Przynosiłem swoje prace do redakcji i startowałem w różnych turniejach. Po jednym z takich turniejów red. Arkadiusz Dybała zaprosił mnie do redakcji i zaproponował pracę. Zgodziłem się bardzo chętnie. To były takie drobne prace na początku. Byłem pomocnikiem w czasie urlopowym, robiłem prace na zastępstwo, prace na umowę-zlecenie. Z czasem podpisano ze mną umowę na stały etat. Jestem już w redakcji od trzech i pół roku i bardzo sobie chwalebny ten czas, nie zamierzam zmieniać pracy na żadną inną.

A: Na czym polega panów praca w redakcji?

MG: Jesteśmy redaktorami prowadzącymi. W moim przypadku jest to dwumiesięcznik „Rozrywka dla każdego”. Redaktor prowadzący to jest osoba odpowiedzialna za to wszystko, co ma się znaleźć w numerze. Dobór zadań, jakie rubryki, koncepcja całego numeru – to właściwie należy do naszych obowiązków i nadzór nad wszystkimi etapami powstawania od samego początku, czyli od zadań luźno naszkicowanych, przysłanych od autorów z całej Polski czy też naszych, aż po przenoszenie ich na nośniki komputerowe, przepisywanie,

przerysowywanie diagramów, czuwanie, żeby wszystko na każdym etapie grało aż do końca, czyli skompletowania całego numeru. A jak prześle się do drukarni to już tylko czekamy na gotowy numer, który trafi do czytelników.

MZ: Ja prowadzę miesięcznik „Rozrywka do podróży”. Produkcja jest taka sama jak w przypadku każdego innego tytułu. Poza tym i kolega Michał i ja oceniamy prace, które autorzy do nas przysyłają. W ciągu miesiąca jest ich bardzo dużo – około 300 przesyłek (w każdej od kilku do kilkudziesięciu zadań). Są to i prace diagramowe i drobne formy wierszowane, czyli szarady, homonimy, kalambury, anagramy, palindromy, metagramy, rebusy itd. Tak więc prac jest bardzo dużo, oceniamy je wspólnie, wybieramy jak najlepsze, te słabsze niestety eliminujemy.

MG: Konkurencja jest spora. Pomimo, że wydajemy 10 różnych tytułów, to jednak propozycji zadań jest tyle, że na łamy trafiają te najlepsze, najlepiej opracowane, najbardziej pomysłowe, najbardziej lubiane przez czytelników.

MZ: Kiedyś wyliczyliśmy, że co szósta praca ma szansę trafiać na nasze łamy z wszystkich nadsyłanych do redakcji.

A: A co mogą panowie poradzić młodym autorom krzyżówek? Jak ułożyć dobrą krzyżówkę?

MG: Jak ułożyć? Najpierw to jednak rozpocząć od rozwiązywania, ale warto próbować.

MZ: Trzeba jak najwięcej czytać, jak najwięcej rozwiązywać – oczywiście „Rozrywkę”, tak więc trzeba kupić...

MG: ...kupić „Rozrywkę”, kupować inne tytuły...

MZ: ...to już reklama ☺

MG: ...reklama, ale skoro mamy taką możliwość... ☺ Jest taka rubryka w dwutygodniku „Rozrywka do podróży” pt. pierwsze kroki.

MZ: To jest łatwiejszy miesięcznik, gdzie są nieco łatwiejsze krzyżówki niż w innych tytułach.

MG: Także w moim dwumiesięczniku „Rozrywka dla każdego” jest dużo takich zadań zwykłych, zwykłych krzyżówek, jolek nie wymagających jakiejś takiej wyszukanej ekwilibrystyki szaradziarskiej, czyli po prostu odgadujemy, wpisujemy i jest to taki dobry materiał na to, żeby później już przystąpić do bardziej zaawansowanych. No ale to jest przyszłość. W każdym razie jeśli już ktoś poknie ten haczyk to jednak jest to hobby na całe życie.

A: Dziękujemy bardzo za wywiad i składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji 50-lecia dla całej Redakcji „Rozrywki” i życzymy kolejnych pięćdziesięciu lat pełnych sukcesów.

MZ, MG: Dziękujemy.

c.d. na str.4